

Hertel, Jacek

Postawy społeczne Polaka średniowiecznego w świetle kronik mistrza Wincentego i Wielkopolskiej

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 17 (117), 51-80

1981

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jacek Hertel

POSTAWY SPOŁECZNE POLAKA ŚREDNIOWIECZNEGO
W ŚWIETLE KRONIK MISTRZA WINCENTEGO
I WIELKOPOLSKIEJ

Zarys treści. Uwagi wstępne. Wpływ religii na mentalność Polaka wieków średnich. Stył życia klasy feudalnej. Wnioski końcowe.

Badania nad dziejami mentalności i ideologii stanowią wciąż jeszcze ewenement w mediewistyce polskiej. Dopóki przemiany w stosunkach międzyludzkich traktować będziemy w oderwaniu od przemian, jakie dokonywały się w samych ludziach, w ich umysłowości, dopóty nasza rekonstrukcja dynamiki dziejów będzie odbiegała od prawdy. Toteż w rozważaniach niniejszych chcemy ukazać, czy choćby naszkicować, niektóre charakterystyczne rysy umysłowości średniowiecznych Polaków, dotrzeć do tego, co ci ludzie czuli, jak myśleli, jakie posiadali ideały, wzorce i styl życia. Słowem poznać zasadnicze wartości ideowe okresu¹.

Ujęcie tego problemu przez pryzmat zapatrywań, przemysłów i sądów autorów dwóch podstawowych źródeł dziejopisarskich XII—XIII w., *Kroniki mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*² oraz *Kro-*

¹ Na potrzebę badań tak pojętej mentalności i ideologii zwracali uwagę: A. Gieysztor, *Przemiany ideologiczne w państwie pierwszych Piastów a wprowadzenie chrześcijaństwa*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. 2, Poznań 1962, s. 155—170; B. Geremek, *Przedmowa*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 5. Również socjologowie uznają za najważniejszy składnik ideologii postawy społeczne charakteryzujące epokę, grupę społeczną czy nawet jednostkę. Zob. np. Z. Cackowski, *Główne pojęcia materializmu historycznego*, Warszawa 1977, s. 543—544; J. J. Wiatr, *Spółczesność. Wstęp do socjologii systematycznej*, Warszawa 1977, s. 513—514.

² *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 193—447 (dalej cyt. *Magistri Vincentii Chronicon*). Mistrz Wincenty, żyjący na przełomie dwóch stuleci (ok. 1150—1223), przynależy raczej do XII w. Za powstaniem w tym jeszcze wieku pierwszych trzech ksiąg jego *Kroniki* opowiada się zdecydowana większość badaczy.

niki wielkopolskiej³, pozwoli częściowo bodaj poznać stosunek owych kronikarzy i współczesnych im ludzi do różnych zjawisk życia społecznego.

W historiografii naszej literatura do tak ujętego zagadnienia jest stosunkowo skromna. Problemy postaw społecznych pojawiały się bowiem tylko fragmentarycznie w związku z badaniami nad historią ideologii czy prądów umysłowych w średniowiecznej Polsce. Można je znaleźć między innymi w pomnikowym dziele A. Brücknera, a także w pracy K. Dobrowolskiego, analizującej wpływ chrześcijaństwa na przeobrażenia w zakresie moralności całego społeczeństwa⁴. Wiele informacji dotyczących wzorców postępowania, zwłaszcza możnowładztwa, dostarczają rozprawy O. Balzera i B. Kürbis poświęcone *Kronice mistrza Wincentego* oraz dziejopisarstwu wielkopolskiemu⁵. Postaw życiowych tego okresu dotyka również J. Adamus w pionierskiej swego czasu rozprawie, postulującej program badań nad polską ideologią feudalną i dostarczającej wielu wskazówek metodycznych⁶. Potrzebę dociekań naukowych nad treściami ideowymi kultury umysłowej polskiego średniowiecza dostrzegli także J. Kłoczowski i A. Gieysztor, wytyczając dalsze kierunki takich badań w swych pracach⁷. Postawy religijne polskiego społeczeństwa średniowiecznego niewątpliwie najpełniej i najgłębiej przedstawił K. Górski, a H. Łowmiański wniósł ostatnio wiele ważkich uwag na temat funkcji ziemskiej

³ *Chronica Poloniae Maioris*, wyd. B. Kürbis, MPH, Series nova, t. 8, Warszawa 1970 (dalej cyt. *Chronica Poloniae Maioris*). Sprawa autorstwa i czasu powstania *Kroniki wielkopolskiej* jest dość skomplikowana. Opowiadam się za tezą kładącą czas jej powstania na koniec XIII w. Być może istniała także jeszcze druga, czternastowieczna redakcja tej kroniki.

⁴ A. Brückner, *Tysiąc lat kultury polskiej*, t. 1, *Od czasów przedhistorycznych do r. 1506*, Paryż 1957; K. Dobrowolski, *Umysłowość i moralność społeczeństwa staropolskiego*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932.

⁵ O. Balzer, *Studium o Kadłubku. Pisma pośmiertne Oswalda Balzera*, t. 1—2, Lwów 1934—1935; B. Kürbis, *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952; te jż e, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV w.*, Warszawa 1959; te jż e, *Wstęp*, [w:] *Mistrza Wincentego Kronika polska*, Warszawa 1974, s. 5—69; te jż e, *Polska wersja humanizmu średniowiecznego u progu XIII w. Mistrz Wincenty Kadłubek*, [w:] *Sztuka i ideologia XIII w.*, Wrocław 1974, s. 18—24; te jż e, *Jak mistrz Wincenty pojmował historię Polski*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 20, 1976, s. 64—70.

⁶ J. Adamus, *Ideologia feudalna w Polsce wieku X—XIII*, *Studia Wczesnośredniowieczne*, t. 4, 1958, s. 107—156.

⁷ J. Kłoczowski, *Problematyka badań kultury umysłowej Polski piastowskiej*, [w:] *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, t. 1, Warszawa 1960; A. Gieysztor, op. cit., s. 155—170; tenże, *Podstawy społeczne i treści ideowe kultury wcześniejszego średniowiecza polskiego*, [w:] *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia kultury średniowiecznej w Polsce*, t. 2, Warszawa 1964, s. 7—40.

i eschatologicznej religii chrześcijańskiej w ujęciu m.in. Kadłubka⁸. Sporo też cennych spostrzeżeń dotyczących postaw życiowych trzynastowiecznych Polaków oraz wzorców władcy, biskupa, rycerza czy świętego znajdziemy w pracach J. Dowiata, C. Deptuły, A. Witkowskiej i B. Zientary⁹.

Dominującą rolę w formowaniu postaw życiowych średniowiecznych Polaków odgrywał Kościół, toteż rozważania nasze skoncentrują się przede wszystkim na zagadnieniu wpływu religii na poglądy i styl życia społeczeństwa polskiego w średniowieczu.

*

*

*

W XIII stuleciu dokonuje się widoczny przełom w stosunkach kościelno-politycznych i w życiu religijnym społeczności chrześcijańskiej¹⁰. Są to czasy papieży Innocentego III, Grzegorza IX, Innocentego IV, czasy zwycięstwa teorii teokratycznych w Europie Zachodniej, przeżywającej wówczas głębokie przeobrażenia w sferze mentalności i ideologii¹¹. Kościół polski jeszcze w XII w. tkwiący w marazmie, reprezentowany często przez obcokrajowców, pod koniec tego okresu nabiera bardziej już narodowego charakteru¹². Studia zaś na zagranicznych uniwersytetach

⁸ K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys życia wewnętrznego w Polsce*, cz. 1, 966—1795, Lublin 1962; H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979, s. 337—342, 371—372, 395.

⁹ J. Dowiat, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 375—405 (Ekskurs o człowieku średniowiecznym); C. Deptuła, *Biskup i władca. Z problematyki ideologii państwowej i świadomości narodowej polskiego średniowiecza*, *Więź*, t. 11, 1969, nr 9, s. 42—64; C. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo — społeczeństwo — kultura*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972; C. Deptuła, *Athleta Christi — Rex Poloniae (Z dziejów ideologii Królestwa Polskiego)*, *Znak*, R. 26, 1974, nr 12, s. 1593—1604; I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 90—95.

¹⁰ Konceptje polityczne Kościoła tego okresu omawiają: H. X. Arquillière, *L'Augustienisme politique. Essai sur la formation des théories politiques du Moyen Age*, Paris 1956; G. de Lagarde, *La naissance de l'esprit laïque au déclin du Moyen Age. I: Bilan du XIII^e siècle*, Paris 1948; M. Pacout, *La Théocratie. L'Eglise et le pouvoir au Moyen Age*, Paris 1957; por. E. Potkowski, *Papieżstwo a państwo europejskie (XIII—XV w.)*, [w:] *Katolicyzm średniowieczny*. Praca zbiorowa pod red. J. Kellera, Warszawa 1977, s. 9—106.

¹¹ Por. np. *La Moyen Age. Histoire générale des Civilisations*, t. 3, Paris 1955, s. 379 i n.; J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1970, s. 323—354.

¹² W. Abraham, *Organizacja Kościoła polskiego do połowy XII w.*, Lwów 1898, s. 194; A. Brückner, *Tysiąc lat kultury polskiej*, t. 1, s. 190.

coraz częściej praktykowane przez kler polski¹³ wpływają w niemalym stopniu na recepcję idei zachodnich. Toteż reforma gregoriańska, która w XI i XII w. powierzchownie tylko przyjęła się w Polsce, znalazła teraz gorliwego i niezłomnego propagatora w osobie arcybiskupa Henryka Kietlicza. Przekształcała ona stopniowo, lecz systematycznie życie naszego duchowieństwa. Celibat stawał się obowiązujący, a kapituły otrzymały prawo wyboru biskupów¹⁴. Kościół, stając się ważkim czynnikiem życia politycznego, szybko zyskał bogate przywileje, uwalniające jego posiadłości od ciężarów prawa książęcego.

Równoległe z okrzepnięciem organizacji Kościoła i wzmocnieniem jego znaczenia nastąpiło w XIII w. pogłębienie życia i świadomości religijnej w coraz szerszych kręgach naszego społeczeństwa¹⁵. Zakony, zwłaszcza żebrzące, stały się teraz głównym ośrodkiem pracy duszpasterskiej¹⁶. Wiek ten ożywił działalność synodów i spowodował zagęszczenie sieci parafii na ziemiach polskich¹⁷. Wszystkie te przeobrażenia w życiu religijnym, wewnętrznym, a co za tym idzie i umysłowym ówczesnego społeczeństwa polskiego, musiały odgrywać istotną rolę w formowaniu nowych pojęć i postaw życiowych Polaków.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej, w jakim stopniu w poglądach mistrza Wincentego i kronikarza wielkopolskiego ujawnia się wpływ religii na mentalność ludzi średniowiecznych. Religia w obu kronikach odgrywa pierwszorzędną rolę. Widać, że kronikarze-duchowni chcą, aby jej nakazy tkwiły mocno w świadomości ówczesnego Polaka. Interesy chrześcijaństwa stanowią w ich przekonaniu kryterium dla oceny zarówno przeszłości, jak i terażniejszości. Mistrz Wincenty uważa, iż w człowieku nie powinna nigdy upadać prawdziwa wiara¹⁸. Widzi również potrzebę do-

¹³ O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, t. 1, s. 15—17; P. Czartoryski, *Średniowiecze*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 1, Wrocław 1970, s. 37 i n.

¹⁴ Zob. J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, *Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Historyczno-Filozoficznego*, t. 30, 1893, s. 181—235.

¹⁵ J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956, s. 10 i n.; K. Górski, op. cit., s. 28. Por. też J. Dowiāt, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (do połowy XV w.)*, Warszawa 1968, s. 127—128 oraz *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 1, cz. 1, Poznań—Warszawa 1974, s. 103—202.

¹⁶ K. Górski, op. cit., s. 28; J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, [w:] *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, t. 1, Kraków 1966, s. 406—481.

¹⁷ E. Wiśniowski, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów Reformacji*, [w:] *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, t. 1, s. 270; tenże, *Organizacja parafialna w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. 1, Lublin 1969, s. 80—87.

¹⁸ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 277.

stosowania się do nakazów chrześcijaństwa, choć są one nieraz sprzeczne z ludzkimi. Trzeba się nimi kierować w codziennym życiu, jako idealnymi i przez to lepszymi¹⁹. Twierdzi też, iż religia ma przewagę nawet nad miłością, a ta z kolei nad bogactwem²⁰.

Jak wyglądały ówczesne wzorce życia świętobliwego, pobożnego? W XI i XII w. ideałem był pustelnik, często kończący swoje życie męczeństwem, jak np. św. Wojciech, św. Andrzej-Świrad, Pięciu Braci Męczenników czy bł. Bogumił. W XIII w. ideał ten się zmienia. Nie ma już mowy o jakimś oderwanym od ludzi i życia pustelniku. Zaczyna cenić się aktywną działalność wśród społeczeństwa. Święci XIII w. to ludzie żyjący wśród świata. Są oni albo żarliwymi kaznodziejami i misjonarzami (św. Jacek, bł. Czesław, bł. Jan), albo ludźmi świeckimi prowadzącymi nabożne i bogobojne życie, wypełnione miłosiernymi uczynkami (bł. Kinga, bł. Salomea, św. Jadwiga). Późniejsze wstąpienie do klasztoru jest więc tylko ukoronowaniem ich świętobliwego życia w świecie²¹.

Pobożność i religijność stanowi niewątpliwie cechę dodatnią w oczach obu naszych dziejopisów, jednak wydaje się, iż przez każdego z nich jest ona pojmowana już nieco inaczej. U mistrza Wincentego Kazimierz Sprawiedliwy, otoczony orszakiem ludzi uczonych, rozważa z nimi zawile kwestie teologiczne, a niekiedy śpiewa i gra na organach pieśni religijne²². Uroczyste obchodzi też święta kościelne i wtedy cały dzień potrafi spędzić na modlitwie, co rekompensuje sobie jednak zaraz na drugi dzień, wydając ucztę²³. Jest rzeczą ciekawą, że Wincenty nawet w czasie biesiady każe mu snuć rozważania o zbawieniu duszy²⁴.

Przemysł I, bohater *Kroniki wielkopolskiej*, też był bardzo religijny. Również nikogo nie krzywdził i unikał wszelkich sporów²⁵. Nie interesowały go zupełnie zawile problemy teologiczne, jednak w praktykach religijnych był o wiele gorliwszy od Kazimierza. Modlitwy nigdy nie opuszczał, śpiewał godzinki, a często nocą czytał psalmy i to w tajemnicy przed otoczeniem²⁶. Kazimierz natomiast — jak zaznacza Kadłubek —

¹⁹ Ibid.

²⁰ Ibid., s. 354.

²¹ K. Górski, op. cit., s. 30; C. Deptuła, A. Witkowska, op. cit., s. 146—157; J. Hertel, *Kobieta polska XIII wieku w świetle ówczesnej historiografii*, Prace Komisji Historii BTN, t. 11, 1975, s. 31—53.

²² *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 393.

²³ Ibid., s. 424, *Chronica Poloniae Maioris*, s. 65.

²⁴ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 424. Miejsce Kazimierza Sprawiedliwego w życiu i karierze Wincentego omówiła B. Kürbis, *Wstęp*, [w:] *Mistrza Wincentego Kronika polska*, s. 20—23.

²⁵ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 108.

²⁶ Ibid., s. 108; por. B. Kürbis, *Studia nad Kroniką wielkopolską*, s. 89—96; C. Deptuła, A. Witkowska, op. cit., s. 149; C. Deptuła, *Athleta Christi* —

nie stronił od uczt i ciążył na nim nawet zarzut pijaństwa²⁷. Kronikarz wielkopolski z dumą podkreśla, że Przemysła nikt nigdy nie widział w stanie nietrzeźwym, miał również umiar w jedzeniu. Ponadto w czasie wielkiego postu potajemnie nosił grubą włosienicę. W ciągu ostatnich czterech lat życia gwoli umartwieniu nie zażywał kąpieli. W każdy Wielki Czwartek kazał przyprowadzać ubogich, którym mył i obcałowywał nogi oraz rozdawał dary. Odznaczał się wielką pokorą, a pogardał pychą²⁸. Tego rodzaju praktyk nie spotyka się w *Kronice mistrza Wincentego*. W ciągu zatem XIII stulecia na ziemiach polskich pojawiła się asceza i nastąpiło wzmocnienie przynajmniej zewnętrznych przejawów religijności. Miejsce człowieka religijnego, nie stroniącego od uciech świata doczesnego, jaki wygląda z kart kroniki Kadłubka, zajął surowy asceta, którego nie interesowały już zawile kwestie teologiczne. Był za to gorliwym praktykiem.

Z pełną aprobatą kronikarza wielkopolskiego spotyka się także inny przejaw ascezy — nieznaney widocznie mistrzowi Wincentemu na początku XIII w. — mianowicie wstrzeźliwość w życiu małżeńskim. Jako przykład podaje on Kingę i Bolesława Wstydliwego²⁹. Inną parą małżeńską godną pochwały to Salomea i Koloman. Owa świątobliwa księżniczka podobno już w trzecim roku życia ślubowała czystość panieńską, małżeńską i wdowią³⁰. Natomiast działalność charytatywną rozwijała święta Jadwiga³¹. Jako drogocenne relikwie — opowiada jej żywotiarz — traktowała księżna śląska brudne ręczniki zakonnice, całując je gorąco i przyciskając do piersi. Za miejsce święte uważała zydel, na którym usiadł żebrak³². Kinga zaś opiekowała się troskliwie chorymi na trąd i przy tym całowała ich ku oburzeniu dworu³³. Asceza była więc związana również — jak widać — z działalnością o charakterze społecznym. Musiała zatem w jakiś sposób oddziaływać na mentalność Polaka XIII w., tym bardziej, że ascetyczne praktyki panujących robiły bez

Rex Poloniae, s. 1598. Przemysł I jest dla kronikarza wielkopolskiego ideałem władcy świątobliwego.

²⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 393. B. Kürbis, *Polska wersja humanizmu średniowiecznego*, s. 20—21, przypuszcza, iż Kazimierz Sprawiedliwy celowo spijał swych gości, aby się od nich czegoś dowiedzieć i przekonać, kto i po pijanemu potrafi utrzymać język za zębami.

²⁸ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 108.

²⁹ *Ibid.*, s. 560. Także *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, s. 690—695.

³⁰ *Vita sanctae Salomeae reginae Haliciensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, s. 776—796.

³¹ *Vita sanctae Hedvigis*, wyd. A. Semkowicz, MPH, t. 4, s. 543—552.

³² *Ibid.*, s. 521—522.

³³ *Vita s. Kyngae*, s. 695—696. Zagadnienia te przedstawiłem w pracy *Kobieta polska XIII wieku...*, s. 31—53.

wątpienia olbrzymie wrażenie na szerokich masach i chyba budziły wielką chęć naśladowania ich pod tym względem. *Kronika wielkopolska* daje również świadectwo skrajnej postaci powszechnego prądu ascetycznego, choć już nie mieszczącej się w ramach posłusznej Kościołowi konwencji, a mianowicie ruchowi biczowników. Przywódcy ich wygłaszali kazania i udzielali rozgrzeszenia, usurpując sobie przez to niejako prawa zastrzeżone stanowi duchownemu. Kościół wzywał książąt do walki z nimi i aby ustrzec się od „błędu”, wtrącał biczowników do więzień, a nawet konfiskował mienie³⁴.

Nasuwa się jasny wniosek z powyższych rozważań. Na przestrzeni XIII stulecia pojawiła się na ziemiach polskich asceza. Idea ta nie była chyba jeszcze znana mistrzowi Wincentemu, skoro nie dał temu świadectwa w swym dziele. Natomiast u autora wielkopolskiego, piszącego pod koniec XIII w., napotykamy na wyraźne ślady tych praktyk. J. Dowiat³⁵ twierdzi, iż o modzie na ascezę w Polsce można mówić już około połowy XIII w. Świecą jej przykładem ówczesne dwory książęce i to te mające dużo do powiedzenia w tamtej dobie, jak wrocławski czy krakowski. Polska hagiografia przytacza wiele przykładów odrażających często praktyk ascetycznych świątobliwych księżniczek. Żywociarze potrafią je skomentować jako przejawy cnót ewangelicznych i może nawet tak je rozumiały owe bogobojne panie, należące bądź co bądź do światlejszej części społeczeństwa. Przecież jednak czasami nie bardzo chce się wierzyć, że wszystkie te ascetyczne praktyki były rzeczywiście realizowane. Jest rzeczą prawdopodobną, że zarówno kronikarz wielkopolski, jak i żywociarze świątobliwych księżniczek piastowskich przedstawiali po prostu typy praktyk szerzej rozpowszechnionych, choć zapewne nie stosowanych dzień w dzień i przez wszystkich ówczesnych ludzi³⁶. Znajduje w nich odbicie interesujący rys umysłowości Polaka i Polki wieku trzynastego.

Charakterystyczną i raczej niespodziewaną cechą dla ocen wydarzeń w obu kronikach są wyraźne przejawy dualizmu etycznego, zwłaszcza że autorami ich są duchowni. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że dualizm etyczny był w średniowieczu zjawiskiem dość rozpowszechnionym³⁷. Stanowił jedną z symptomatycznych cech mentalności człowieka

³⁴ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 115—116.

³⁵ J. Dowiat, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, s. 394.

³⁶ Zob. też C. Deptuła, A. Witkowska, op. cit., s. 146—157; J. Hertel, *Kobieta polska XIII wieku*, s. 36—44. Por. też uwagi M. Ossowskiej, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 11—25, analizującej z punktu widzenia socjologa pojęcie wzoru osobowego i naśladownictwa. Autorka wyraźnie odróżnia wzory propagandowe od wzorów akceptowanych i realizowanych przez społeczeństwo. Pogląd ten podziela również B. Zientara, *Spółeczeństwo polskie od X do XX w.*, s. 30 i n.

³⁷ K. Dobrowolski, op. cit., s. 175, B. Kürbis, *Pollexianorum cervicosa*

tego okresu. Tak na przykład złupienie obcego kraju uważają nasi dziejopisowicze za rzecz chwalebna, zdecydowanie zaś potępiają najazdy na ziemię polską³⁸. Wprawdzie mistrz Wincenty pouczał, że należy prowadzić życie zgodne z etyką chrześcijańską i być lojalnym wobec bliźnich³⁹, jednak dostrzegał też, że podstęp może przynieść pożytek, choć po jego odkryciu sprawcę okrywa hańba⁴⁰. Ciekawą próbą pogodzenia tych sprzeczności jest stwierdzenie, że w obronie słusznycze interesów podstęp nie przynosi ujmy, jako że prawa boskie i ludzkie w obronie dobrej sprawy nie bronią podstęp⁴¹. Bardziej zdecydowanie zwalcza nasz kronikarz chciwość, od której wywodzą się: „opum ingluviis, honorum ambitio, inanis gloriae captatio, libidinis prurigo”⁴². Pogoń za bogactwami i podziw dla nich znalazły się na naczelnym miejscu wśród grzechów. Wyraźnie widać u mistrza Wincentego chęć zaszczepienia w umysłowości ówczesnych ludzi pogardy dla bogactw⁴³. Być może wiązało się to z rozpowszechniającym się właśnie w XIII w. kultem ubóstwa, chociaż w etyce chrześcijańskiej „ubogi” zajmował zawsze poczesne miejsce⁴⁴. Jednocześnie mistrz Wincenty potrafi docenić siłę pieniądza. Piszec o niej bowiem z najwyższym respektem, uznając ją za najskuteczniejszy środek zjednania sobie bliźnich⁴⁵. I jeśli jest dość konsekwentny w potępianiu ludzi goniących za zyskami, to czyni jednak wyjątki dla władców biorących łupy, co również w oczach autora wielkopolskiego nie uchodzi za grzech.

Balzer dostrzegł u Kadłubka pewien „kult pokory”⁴⁶. Istotnie, zawsze z ostrym potępieniem spotyka się w jego *Kronice* pycha i chępliwość, jako przymioty szczególnie niemile Bogu. Pycha jest u mistrza Wincentego zawsze cechą ludzi zepsutych, pokora — postaci wyidealizowanych⁴⁷. Kronikarz wielkopolski, jak się wydadec, nie potępia z własnej inicjatywy

feritas. Dzikość i barbarzyństwo w opinii mistrza Wincentego, [w:] *Stowianie w dziejach Europy*, Poznań 1974, s. 132.

³⁸ Potępienie najazdu na Polskę: *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 259, 286, 303—304, 314, 335—336, 345—349, *Chronica Poloniae Maioris*, s. 27—28 i in. Pochwała wypraw polskich: *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 279—280, 292—294, 303—304, 332—333, 357—359, *Chronica Poloniae Maioris*, s. 20—22, 27—29, 32—33 i n.; por. też B. Kürbis, *Pollexianorum...*, s. 131 i n.

³⁹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 446.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 264.

⁴¹ *Ibid.*, s. 325.

⁴² *Ibid.*, s. 257.

⁴³ *Ibid.*, s. 278—279. Było to zgodne z nawoływaniem Kościoła o pogardę dla bogactw; por. J. Le Goff, *op. cit.*, s. 348.

⁴⁴ Zob. J. Dowiat, *op. cit.*, s. 369—399.

⁴⁵ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 284.

⁴⁶ O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, s. 398.

⁴⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 281, 286—287 i n.

ani chciwości, ani pychy. Co najwyżej powtarza słabym echem zarzuty Wincentego. A nie zapominajmy, że *Kronika wielkopolska* powstała w czasach rozpowszechnienia idei zakonów żebraczych, propagujących pokorę wobec Boga i bliźnich. Te nowe prądy w życiu religijnym nie mogły więc być kronikarzowi obce.

Obaj kronikarze rzucają gromy na życie wesołe i rozwiązłe. A przecież dążenie do używania przyjemności doczesnych nie było obce współczesnym, toteż z kart kronik wygląda niekiedy do nas żywy i nie zawsze kierujący się nakazami ewangelii — człowiek wieków średnich. Dają temu wyraz chociażby słowa Popiela II: „Ungamur unguentis optimis, repleamur vino, carpamus florem, ne marcescat”⁴⁸. *Kronika wielkopolska*, chwając wstrzemięźliwe i bogobojne życie Kingi i Bolesława Wstydliwego, krytycznie ocenia nawet tańce z dziewczętami⁴⁹. Dziejopisowie nasi pochwalają również unikanie słów niecenzuralnych. Były one chyba jednak w powszechnym użytku, skoro autor wielkopolski, wymieniając niepowszednie zalety Przemysła I podkreśla, że książe ten nie używał słów sprośnych i brzydkich⁵⁰.

Z przykładów tych zdaje się wynikać, że rozpiętość między nakazami Kościoła a życiem codziennym była dość znaczna⁵¹. Polak średniowieczny nierzadko łamał nakazy ewangelii. Bardzo jednak obawiał się kary bożej, którą za grzechy i złe uczynki miała mu wymierzyć opatrzność. Mistrz Wincenty stwierdza, że żadne zło nie pozostaje bez kary, podobnie jak dobro bez nagrody⁵². Wierzono, że Bóg może ukarać nie tylko sprawcę zła, ale i cały jego ród⁵³. Mistrz Wincenty przestrzega przed jakimkolwiek występkiem wobec Kościoła, bo Bóg nie pozwala z siebie drwić⁵⁴. Bojaźń boża jest widoczna w obu kronikach, straszących gniewem niebios i przytaczających liczne jego przykłady. Wołodar na przykład, zdaniem Wincentego, oprócz klęsk zadanych mu przez Polaków winien obawiać się jeszcze kary ze strony obrażonego Boga⁵⁵. Złoczyńcom przypisywano kierowanie się „diabelskim szałem”⁵⁶. Najczęściej jednak jako przykłady kary bożej kroniki podają najazdy wrogów⁵⁷.

⁴⁸ Ibid., s. 269.

⁴⁹ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 12.

⁵⁰ Ibid., s. 107; por. też C. Deptuła, *Athleta Christi — Rex Poloniae*, s. 1598.

⁵¹ Zob. także B. Zientara, *Spółczesność polskie od X do XX w.*, s. 90 i n.; J. Hertel (rec. z pracy *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972), *Zap. Hist.*, t. 40, 1975, z. 1, s. 124—125.

⁵² *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 299.

⁵³ Ibid., s. 299.

⁵⁴ Ibid., s. 399; por. H. Łowmiański, op. cit., s. 371—372.

⁵⁵ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 414.

⁵⁶ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 105, 86.

⁵⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 375; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 54, 87,

I tak pod Nakłem karę za nieprzestrzeganie norm religijnych, szczególnie postu, wymierzyły upiory⁵⁸. O tym zaś, że nie wszyscy przestrzegali w ówczesnej Polsce postu, świadczy ciekawa wzmianka autora wielkopolskiego o synodzie wrocławskim z 1248 r., odbytym pod przewodnictwem legata papieskiego Jakuba, w wyniku którego skrócono okres wyrzekania się potraw mięsnych⁵⁹.

Pod Legnicą w 1241 r. Polacy przegrali bitwę, ponieważ — według kronikarza wielkopolskiego — żyli niezgodnie z nakazami ewangelii⁶⁰. Szczególnie ostro i dotkliwie karze opatrność za podniesienie ręki na duchownego lub znieważenie świątyni. Charakterystycznym przykładem jest wzmianka o napadzie Pomorzan na arcybiskupa Marcina⁶¹. Kara boża dosięgnęła też możnych spiskujących przeciw Kazimierzowi Sprawiedliwemu, gdyż dom, w którym spiskowali niegodziwcy, zawałił się, grzebiąc ich prawie wszystkich. Mistrz Wincenty uznaje, że tym cudem Bóg uczcił niewinność Kazimierza⁶².

Za grzechy trzeba odpokutować, przypominają kronikarze. Toteż Konrad Mazowiecki dla zadośćuczynienia za zbrodnię dokonaną na mistrzu Janie Czapli musiał darować arcybiskupowi gnieźnieńskiemu gród Łowicz⁶³. Piotr Włast za przywłaszczenie skarbu króla Dunów zobowiązany był wypowiadać się w Rzymie u samego papieża. Spowiednik nakazał mu zbudować i wyposażyć siedem klasztorów oraz siedemdziesiąt kościołów⁶⁴.

W oczach obu kronikarzy publiczna pokuta miała chyba pewne cechy poniżające, przynajmniej dla panującego. Obydwaj bowiem nie piszą nic o tym, iż po śmierci Zbigniewa Krzywousty musiał odbywać pielgrzymkę na Węgry. Każdy z nich natomiast usiłuje udowodnić, że Bolesław nie popełnił grzechu bratobójstwa⁶⁵. Brak również wzmianek o pokucie jakiegokolwiek księcia współczesnego kronikarzom. Wydaje się to tym dziwniejsze, że dość szeroko rozpisują się obaj o praktykach religijnych niektórych panujących.

Z odpokutowywaniem grzechów, podzięką za otrzymane łaski i błaganiem o nowe łączyły się pielgrzymki do miejsc świętych. Karol Górski twierdzi, że pielgrzymki ludzi średniowiecznych były zjawiskiem po-

⁵⁸ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 304.

⁵⁹ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 92.

⁶⁰ *Ibid.*, s. 87.

⁶¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 337—338; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 34—35, powtarza ten przekaz niemal dosłownie.

⁶² *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 405.

⁶³ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 87.

⁶⁴ *Ibid.*, s. 50.

⁶⁵ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 307; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 31.

wszechnym⁶⁶. Już Mieszko I posyłał na grób św. Udalryka w Augsburgu wotum ublagalne⁶⁷. Także Władysław Herman słał drogocenne dary do słynnego klasztoru Św. Idziego w Prowansji, aby mógł doczekać się potomka męskiego z prawowitej żony⁶⁸. Bolesław Krzywousty pielgrzymuje osobiście na Węgry, by odpokutować oślepienie i śmierć brata Zbigniewa⁶⁹.

Opornym Kościół groził klątwą. Był to skuteczny nacisk, wywierany na postępowanie ludzi. Czasami jednak lekceważono takie „ojcowskie ostrzeżenia”. Toteż *Kronika wielkopolska* wypomina Władysławowi II, że nie zastosował się do rad arcybiskupa Jakuba, co przypłacił klęską⁷⁰.

Jeszcze u mistrza Wincentego klątwa biskupia miała być przyczyną upadku Bolesława Śmiałego⁷¹. Natomiast w XIII w., wydaje się, iż anatema nie robi już tak wielkiego wrażenia, przynajmniej na wyklętych księżętach. Konrad Mazowiecki, Przemysł I, Bolesław Rogatka, wyklęci zresztą za szkoderstwo Kościołowi, nie utracili przecież władzy⁷². Mało tego, nawet klątwa nie przeszkodziła autorowi wielkopolskiemu przedstawić Przemysła I jako postaci świętobliwej. Ciekawe, że ów kronikarz nie powtarza już za Kadłubkiem wiadomości o wyklęciu króla przez biskupa Stanisława. Wspomina jedynie, że Bolesław Szczodry otrzymał „ojcowskie napomnienie”⁷³. Czyżby dziejopis ten obawiał się, iż klątwa usprawiedliwić może, choćby częściowo, w oczach czytelnika drastyczną kontrakcję króla? W umysłowości ówczesnych Polaków groźba anatemy gwarantowała niekiedy ściśle wykonanie układu politycznego, jak to miało miejsce chociażby między księżną Heleną i jej synem Leszkiem a Mieszkiem Starym⁷⁴. Jednak i ta sankcja, jak widać z podanego przykładu, nie zawsze była skuteczna.

Samo rzucanie klątwy odbywało się w ciekawej i wręcz niesamowitej scenerii, która niewątpliwie musiała silnie oddziaływać na mentalność

⁶⁶ K. Górski, *Od religijności do mistyki*, s. 45.

⁶⁷ Z. Wojciechowski, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, *Zapiski TNT*, t. 10, 1935—1937, z. 4, s. 160—161.

⁶⁸ *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. C. Maleczyński, MPH, Series nova, t. 2, Kraków 1952, s. 56—59; *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 300—301; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 23—24.

⁶⁹ *Galli Anonymi Cronicae*, s. 157—159.

⁷⁰ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 52.

⁷¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 296—297; K. Abgarowicz i B. Kürbis, *Mistrza Wincentego Kronika polska*, Warszawa 1974, s. 117, uważają, iż chodziło tu tylko o „zagrożenie klątwą”, jednak ze słów Kadłubka nie wynika, że klątwa nie została rzucona; por. H. Łowmiański, *Religia Słowian*, s. 395, przyp. 1103.

⁷² *Chronica Poloniae Maioris*, s. 89, 100, 106. Wzajemny stosunek dwóch władz: duchownej i świeckiej przedstawił C. Deptuła, *Biskup i władca*, s. 42—64.

⁷³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 296; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 23.

⁷⁴ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 442; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 74.

średniowiecznego Polaka. Formułę wyklęcia odczytywano bowiem w kościołach katedralnych i parafialnych w niedziele i święta, przy biciu dzwonów, pałac przy tym świece i rzucając je na ziemię⁷⁵.

Człowiek średniowiecza odznaczał się skłonnością do myślenia mistycznego, powodowaną wąskimi granicami poznania, a co za tym idzie i skłonnością do cudowności⁷⁶. Godne też uwagi jest zdanie, powtórzone dosłownie przez obie kroniki, że u Boga nie ma nic niemożliwego⁷⁷. Karol Górski uważa, iż cudowności wówczas wręcz poszukiwano⁷⁸. I dlatego chyba w XIII w., wieku świętych, cuda są właściwie na porządku dziennym. Nic też dziwnego, że mistrz Wincenty, opisując oblężenie Krakowa, zwraca się do Kazimierza Sprawiedliwego ze słowami: „Non vides evidentissimam, Casimire, Numinis praesentiam?”⁷⁹. Widocznie duchowni — w swoim interesie — wskazywali ówczesnemu społeczeństwu cudowności, starając się tym sposobem wpływać na postępowanie poszczególnych jednostek. Oswald Balzer dostrzegał u Kadłubka wiarę w tajemniczy związek między Bogiem a ludźmi odznaczającymi się szczególnymi przymiotami duszy i serca. Postacie takie miały cieszyć się wyjątkowymi względami opatrności. Do nich należał również Kazimierz⁸⁰. Dzięki dużej łatwowierności, cechującej sposób myślenia ludzi wieków średnich, opisy cudów są podobne do siebie i dość typowe⁸¹. Obie kroniki przynoszą sporo relacji o zjawiskach nadprzyrodzonych. Opowieści tego rodzaju miały oddziaływać na umysłowość ogółu ówczesnego społeczeństwa polskiego.

Na plan pierwszy wysuwają się niewątpliwie liczne, cudowne wydarzenia, mające związek z prowadzeniem wojny. Wydaje się, że najwięcej było opowieści o boskiej pomocy dla władców Polski, które starano się rozpowszechniać wśród wojska. Bolesław Chrobry miał więc otrzymać od anioła miecz, aby mógł skutecznie gromić wrogów⁸². Wojsko Krzywoustego z Kruszwicy do Nakła przeprowadzić miała jakaś nieziemska zjawia⁸³. Również w wielu innych wypadkach opatrność udzielała nadzwyczajnej siły i męstwa ludziom, walczącym w interesie słusznej spr-

⁷⁵ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 106.

⁷⁶ K. Dobrowolski, op. cit., s. 170 i n.; M. H. Witkowska, *Zagańnienie mentalności religijnej w świetle „Miracula” z XIII—XIV w.*, [w:] *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, t. 1, s. 585—630; J. Le Goff, op. cit., s. 326 i n.

⁷⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 302; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 24.

⁷⁸ K. Górski, op. cit., s. 31—32.

⁷⁹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 417.

⁸⁰ O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, s. 401—403.

⁸¹ A. Brückner, op. cit., s. 192 i n.

⁸² *Chronica Poloniae Maioris*, s. 17.

⁸³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 340; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 35; por. H. Łowmiański, op. cit., s. 341.

wy, bądź też osłabiała ich nieprzyjaciół⁸⁴. Było to niewątpliwie wynikiem tkwienia w mentalności Polaka tej doby wiary w różnego rodzaju „mary” i „strachy”⁸⁵, lecz również chyba i powszechnej ufności w nadprzyrodzoną moc opatrności.

Zdarzają się w kronikach także cudowne ocalenia i powroty do zdrowia⁸⁶. Te nadprzyrodzone zjawiska robiły wielkie wrażenie na Polakach wieków średnich. Świadczy o tym napisana z dużym osobistym przejęciem relacja mistrza Wincentego:

Totus autem stupore, totus quadam horripilatione dirigui, ut vix mente concipere, nedum lingua, nedum calamo possim exprimere haec in sancto Salvatoris magnalia: succumbit enim dicendis intellectus, intellectui sermo, et rem ut est verba non explicant⁸⁷.

Kilka cudownych zdarzeń szczególnie musiało trafić do wyobraźni współczesnych i utkwieć w ich pamięci, skoro za Gallem powtarza je Kadłubek, a za nim kronikarz wielkopolski. Tak stało się z przekazami o rozmnożeniu jądła na postrzyżynach u Piasta i o cudownym ocaleniu arcybiskupa Marcina⁸⁸. Cudowność bowiem zjawisk stałe towarzyszyła życiu codziennemu. Siły nadprzyrodzone w sposób bardzo bezpośredni wyrażały swą aprobatę lub dezaprobatę wobec posunięć średniowiecznych Polaków.

Wierzono też w różne objawienia, przywiązując do nich dużą wagę. Wydaje się, iż miały one kształtować opinię społeczną. I tak celom wyraźnie politycznym służyło oczywiście podanie o zjednoczeniu Polski na wzór cudownego połączenia się części ciała św. Stanisława⁸⁹. Z kroniki zaś Kadłubka dowiadujemy się, że Popielowi II przyczynę i dzień jego

⁸⁴ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 340—343, 417—419; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 103—104, 112, 127.

⁸⁵ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1968, s. 643—645.

⁸⁶ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 337; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 50, 99, 123.

⁸⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 297.

⁸⁸ O postrzyżynach: *Galli Anonymi Cronicae*, s. 10—11; *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 272, *Chronica Poloniae Maioris*, s. 13. O arcybiskupie Marcynie: *Galli Anonymi Cronicae*, s. 113—114, *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 377; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 34—35.

⁸⁹ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 23. Pierwszy tę przypowieść podał autor *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi*, *Vita maior*, ed. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 392—393. Por. J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego*, Warszawa 1954, s. 441; D. Borawska, *Z dziejów jednej legendy. W sprawie kultu św. Stanisława biskupa*, Warszawa 1950, s. 27 i n.; J. Dzwiat, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce*, s. 163.

śmierci miała objawić, jak sam opowiadał, opatrność boska⁹⁰. Opowieściom o wszystkich tych widzeniach wierzono powszechnie. Widocznie umysłowość ówczesnego Polaka nie dopuszczała jakiegokolwiek krytycyzmu, jeśli szło o zjawiska nadprzyrodzone, powodowane jakoby boską opatrnością.

Wpływ religii na umysłowość społeczeństwa musiał więc być mimo wszystko dość znaczny. Kościół wprowadził szereg nowych obyczajów. Propagował na przykład kult świętych, jedną z najpopularniejszych form religijnej dewocji w średniowieczu. Żywoty świętych, poza zaznajamianiem z życiem i cnotami danego bohatera, spełniały doniosłą rolę zaspakajania religijnej tęsknoty, dając moralne oparcie w praktykowaniu życia chrześcijańskiego⁹¹. *Kronika wielkopolska* donosi o przewiezieniu z północnych Włoch do Krakowa relikwii mało znanego św. Floriana (1184 r.)⁹². Mistrz Wincenty wprawdzie nie mówi bezpośrednio o samym sprowadzeniu relikwii, jednakże zaznacza, iż Kazimierz Sprawiedliwy uroczyscie obchodził dzień tego świętego patrona⁹³.

Popularniejszym jednak i trwalszym od patronatu św. Floriana okazał się kult św. Stanisława, który uznany został za patrona całego narodu. *Kronika Kadłubka* rozpowszechniła bowiem i ugruntowała wśród ówczesnego społeczeństwa polskiego legendę o męczeństwie biskupa krakowskiego, zamordowanego przez okrutnego jakoby władcę. Lata więc od ukazania się *Kroniki mistrza Wincentego* do ogłoszenia kanonizacji św. Stanisława stanowią okres początkowy kultu świętego rodaka, w którym pobożność narodowa znalazła drugiego obok św. Wojciecha patrona jedności państwowej i niebiańskiego obrońcę ziem naszych przed wrogami⁹⁴. Nic zatem dziwnego, że kronikarz wielkopolski aż dwukrotnie daje świadectwo temu bardzo niewątpliwie doniosłemu dla ówczesnych ludzi wydarzeniu⁹⁵. Uroczyscie obchodzono również inne święta kościelne. To-

⁹⁰ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 267.

⁹¹ D. Borawska, op. cit., s. 28.

⁹² *Chronica Poloniae Maioris*, s. 63.

⁹³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 424; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 65; por. H. Łowmiański, op. cit., s. 341.

⁹⁴ D. Borawska, op. cit., s. 31 i n.; C. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe...*, s. 156, podkreślają, iż wzorzec biskupa w legendzie Stanisława stał mocno na gruncie realiów Polski XIII w.

⁹⁵ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 99, 101. Wnikliwe omówienie genezy kultu św. Floriana i św. Stanisława oraz ich roli, a także znaczenia i rozpowszechnienia w Polsce, zawierają prace: K. Dobrowolskiego, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI wieku*, Warszawa 1923, oraz D. Borawskiej, op. cit.; por. też interesujące rozważania A. Karłowskiej-Kamzowej, *Męczeństwo św. Stanisława w relacji Wincentego Kadłubka. Próba interpretacji symbolicznej*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 20, 1976, s. 76—84.

też mistrz Wincenty oburzał się na najazd Rusinów, dokonany właśnie w świątecznym dniu Wniebowzięcia ⁹⁶.

Dużą wagę przywiązywał Kościół do ścisłego przestrzegania przez wiernych postu, który polegał głównie na wstrzeźliwości od spożywania mięsa. Tylko najgorliwsi poprzestawali na chlebie i wodzie. Póstronom towarzyszyły wzmożone modlitwy i jałmużny. Czasami jednak łamano nakazy religijne w tym względzie. Wiadomo, że wielkiego postu nie przestrzegało rycerstwo Władysława Hermana w czasie oblężenia Nakła ⁹⁷. Mistrz Wincenty widział w tym przyczynę niepowodzeń. Synod w 1248 r., odbyty we Wrocławiu, zmuszony był do zniesienia zakazu spożywania potraw mięsnych w okresie wielkiego postu wobec powszechnego łamania tej normy ⁹⁸. Jednakże życie codzienne było ściśle związane z życiem Kościoła. Święta kościelne, jak na przykład Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki oraz dni poświęcone poszczególnym świętym, stanowiły ważne, powszechnie znane daty. Przy ich pomocy również i nasi kronikarze, szczególnie autor wielkopolski, określali chronologię bardziej doniosłych wydarzeń ⁹⁹.

Religijne formy przenikały do życia codziennego i zakorzeniały się w umysłowości ówczesnego Polaka. Udającym się w niebezpieczną drogę udzielano błogosławieństwa, a potem modlono się za nich ¹⁰⁰. W czasie wypraw wojsku towarzyszyli duchowni, którzy zachęcali do boju ¹⁰¹. Istniał też zwyczaj przyjmowania komunii przed bitwą ¹⁰². Chrześcijaństwo złagodziło niektóre obyczaje. I tak np. po klęsce Mieszka Starego zaniechano pogoni za księciem, ponieważ biskup Pełka potrafił przekonać zwycięzców, że znękanego i pobitego starca nie godzi się ścigać ¹⁰³. Ten gest przyjął Mieszko Stary z wdzięcznością. Podobnie arcybiskup Piotr wyjednał wolność dla obrońców zdobytego przez Kazimierza Sprawiedliwego Krakowa ¹⁰⁴. Dlatego zapewne mistrz Wincenty wolał przemilczeć historię wzięcia siostry króla Rusinów za nałożnicę przez Chrobrego, co miało być zemstą za odmowę oddania mu jej ręki. Gall w fakcie tym nie

⁹⁶ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 413—414.

⁹⁷ *Ibid.*, s. 304.

⁹⁸ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 92.

⁹⁹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 304. Jeśli chodzi o ustalenie chronologii, zob. *Chronica Poloniae Maioris*, s. 63, 80, 87, 90, 94, 98, 100, 103, 127; por. też K. Górski, *op. cit.*, s. 42.

¹⁰⁰ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 435, *Chronica Poloniae Maioris*, s. 70.

¹⁰¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 335—336; por. H. Łowmiański, *op. cit.*, s. 339.

¹⁰² *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 422. Owe gesty pobożności były aktami symbolicznymi, przez które starano się uzyskać od Boga dotrzymanie zawartej z nim umowy; por. J. Le Goff, *op. cit.*, s. 328.

¹⁰³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 436.

¹⁰⁴ *Ibid.*, s. 418—419.

widział jeszcze nic zdrożnego¹⁰⁵. Z biegiem czasu jednak nastąpiło wyraźne zaostrzenie rygorów obyczajowych wewnątrz samego kleru.

Do zalet dobrego chrześcijanina należała umiejętność przebaczenia. Kazimierz Sprawiedliwy przebaczył nawet policzek wymierzony mu w czasie gry w kości¹⁰⁶. Szczególnie wysoką ocenę — w mentalności ówczesnych ludzi — miała wspaniałość wobec pokonanych. Mistrz Wincenty przypisuje Chrobremu oświadczenie, że nikczemnością jest pastwienie się nad nieszczęśliwymi, które miało mu się wyrwać na widok związanych jeńców ruskich¹⁰⁷. Jest to zresztą fakt wyjątkowy, bo kroniki, na których się opieram, nie podają, by ktokolwiek litował się nad prowadzonymi do niewoli jeńcami pomorskimi czy niemieckimi¹⁰⁸.

Sporo zamieszania w kronikach wywołały losy Zbigniewa. Mistrz Wincenty eksponuje akty łaski, jakie spotkały go ze strony ojca, a następnie wymyśla proces, aby usprawiedliwić Bolesława¹⁰⁹. Kronikarz wielkopolski posuwa się jeszcze dalej, gdyż według jego przekazu Krzywousty wybaczył bratu wszystkie występki¹¹⁰. Przewyższa zatem w propagowaniu chrześcijańskiej idei przebaczenia samego Wincentego, najprawdopodobniej dlatego, że duch ewangeliczny był już wtedy wśród społeczeństwa bardziej rozpowszechniony. Zresztą mistrzowi Wincentemu dość często się zdarza zapomnieć o ewangelicznym darowywaniu win. Wyznaje on zasadę, że nie ma słusniejszego prawa jak to, aby sprawca zbrodni zginął na skutek własnego podstępного postępowania¹¹¹. Nie zna więc litości dla buntowników przeciw władzy ojcowskiej lub przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu. Ma przy tym przeświadczenie, że kara niebios spotyka winowajców, którym ludzie już wybaczyli¹¹². Obu kronikarzom zemsta nie wydaje się czymś zdrożnym. Wincenty pochwała odwetowy najazd Krzywoustego na ziemię Włodara, a *Kronika wielkopolska* dodaje, że Bolesław wrócił z honorem po dokonaniu zemsty¹¹³.

W obrzędach religijnych zachowały się jeszcze wówczas pewne szczerkowe pozostałości pogaństwa¹¹⁴. Widać, że znał je mistrz Wincenty, jed-

¹⁰⁵ *Galli Anonymi Cronice*, s. 21—23.

¹⁰⁶ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 391. Por. J. Dowiat, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, s. 393, oraz B. Kürbis, *Polska wersja humanizmu średniowiecznego*, s. 20.

¹⁰⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 281.

¹⁰⁸ *Ibid.*, s. 343 i 357—358. Na temat krucjatowej wersji chrześcijaństwa w ujęciu mistrza Wincentego porównaj interesujące uwagi B. Kürbis, *Jak mistrz Wincenty pojmował historię Polski*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 20, 1976, s. 70.

¹⁰⁹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 307, 320—328.

¹¹⁰ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 31.

¹¹¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 257.

¹¹² *Ibid.*, s. 286—287, 289, 295, 309, 333 i n.

¹¹³ *Ibid.*, s. 358; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 45.

¹¹⁴ Por. K. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 181.

nak kronikarz wielkopolski już się z tym nie zdradza. Kadłubek wspomina na przykład o formach wyrażania przez ludność żałoby. Na wieść o chorobie i zbliżającej się śmierci Popiela II mężatki drapały sobie twarze i darły suknie, dziewice rwały włosy. Kronikarz dodaje, że tego rodzaju praktyki, które określa pogardliwie jako pogańskie, można spotkać na pogrzebach współcześnie¹¹⁵. Jednak śmierć swojego bohatera i patrona, Kazimierza Sprawiedliwego, uważa za stosowne uczcić nie tylko wierszem, ale również opisem tychże praktyk, bez których widocznie żaden porządny ówczesny pogrzeb obejść się nie mógł. A więc znowu kobiety miały drapać sobie twarze, a mężczyźni ranili się mieczami¹¹⁶. O pewnym przywiązaniu mistrza Wincentego do starych obrządków — mimo ich powiązań z pogaństwem — świadczy jego podanie o postrzyżynach Siemowita. Swój długi wywód kończy stwierdzeniem, że byłoby nieuczciwie nie zachowywać starych obyczajów, których powstanie było niegdyś racjonalnie uzasadnione, a przestrzeganych jeszcze i zachowanych dzięki przywiązaniu do tradycji¹¹⁷. Widać, że za czasów Kadłubka ówczesnym ludziom przywiązanie do pogańskich tradycji nie było obce. Natomiast nie można już tego zaobserwować u ludzi współczesnych kronikarzowi wielkopolskiemu.

Ogólnie jednak obaj dziejopisowie o poganach piszą z pogardą, zarzucając im bałwochwalstwo i wiarołomstwo, dlatego uważają, że godzi się stosować wobec nich najgorsze represje¹¹⁸. Długo jednakże mistrz Wincenty musi tłumaczyć współczesnemu czytelnikowi, dlaczego można nawracać pogan siłą, dowodząc: „christianae fidei religionis quum quispiam etiam coactus susceperit, tenere teneretur”¹¹⁹. Ale zaraz zauważa, że wiarą wymuszoną Bóg brzydzi się, chyba więc w głębi duszy nie wierzył w skutki nawracania siłą. Musiał wobec tego również pogardliwie traktować neofitów. A już wyraźnie nie kryje podejrzeń względem pogan. Wypowiada na ich temat uczone zdania, że są oni skłonni do szkodenia duszom chrześcijańskim. Podobnie myśleli widocznie i inni, bo kronikarz wielkopolski ten sąd powtórzył¹²⁰. Może dlatego niektórzy, aby nie okazać tchórzostwa czy wygodnictwa, unikanie kontaktów z poganami — nie zawsze bezpiecznych dla życia — tłumaczyli troską o duszę. Bardzo niecodzienny jest przekaz o Leszku Białym, który nie wyruszył na krucjatę do Ziemi Świętej, jak to obiecywał Honoriuszowi III, tłumacząc się nadmierną tuszą i przyzwyczajeniem do miodu i piwa, których

¹¹⁵ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 268.

¹¹⁶ *Ibid.*, s. 428.

¹¹⁷ *Ibid.*, s. 275.

¹¹⁸ *Ibid.*, s. 304, 312, 340; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 28 i n.

¹¹⁹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 339—340. Por. B. Kürbis, *Wstęp, Mistrza Wincentego Kronika*, s. 49.

¹²⁰ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 373; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 53.

brak na Południu. W zamian proponował akcję chrystianizacyjną w Prusach, ale tylko w charakterze pokojowym: miał mianowicie (zbudować miasto, gdzie Prusowie mogliby zaopatrzyć się w brakujące artykuły, a przy okazji musieliby wysłuchiwać nauk specjalnie sprowadzonych kaznodziejów¹²¹. Jednakże i książęta polscy wyprawiali się na Prusów w celu zaprowadzenia wiary chrześcijańskiej ogniem i mieczem¹²².

Oceniając ogólnie w świetle powyższych rozważań wpływ religii i Kościoła na postawy społeczne i mentalność Polaków wieku trzynastego, trzeba przede wszystkim podkreślić, że był on znaczny, mimo że kroniki, stanowiące podstawę źródłową niniejszej pracy, przynoszą wiele przykładów nie tylko egzaltacji religijnej, ale i bezbożności. Pamiętać tu jednak należy o charakterze człowieka średniowiecznego i specyficznych rysach jego mentalności oraz o istniejącym w owym czasie dualizmie etycznym. Trzeba również pamiętać, że omawiane kroniki są dziełem ludzi Kościoła. Toteż dali oni zapewne wyidealizowany nieco obraz religijności, która musiała wyglądać różnie w poszczególnych warstwach społecznych. Stąd — być może — te rozliczne relacje o sprawiedliwych monarchach, świętobliwych biskupach i wydarzeniach cudownych. Z drugiej strony przyznać trzeba, że takie właśnie opowieści fascynowały trzynastowiecznego Polaka, gdyż odpowiadać musiały jego sposobowi myślenia i służyć mu mogły za wzór w życiu. Również w jakiś sposób wpływały na jego umysłowość, kształtując ją naturalnie w kierunku odpowiadającym Kościołowi.

*

*

*

W umysłowości możnych świeckich XIII stulecia wykrystalizował się już pewien wzorzec sposobu bycia. Istniało też chyba poczucie wyższości nad ludnością poddaną. Według bowiem kronikarza wielkopolskiego urodzenie w stanie niskim jest zrzędzeniem niełaskawej natury¹²³. Feudałowie w swej mentalności przypisywali sobie wyższość duchową. Wyraził to mistrz Wincenty, pisząc, że szlachcica powinny wyróżniać od ludu przymioty wewnętrzne¹²⁴. Stwierdzenie to nie zawsze sprawdzało się w praktyce.

Z krajów zachodnich przyjmowano powoli obyczaj rycerski. Była to na naszych ziemiach nowość, obca rodzimej tradycji. Jak duże były różnice, świadczy pełna oburzenia wzmianka kronikarza wielkopolskiego, że

¹²¹ R. Grodecki, *Polska a wyprawy krzyżowe*, Przegląd Współczesny, t. 7, 1923, s. 111—115.

¹²² *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 373; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 53—54.

¹²³ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 40.

¹²⁴ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 273.

Agnieszka, żona Władysława II z obrzydzeniem wyśmiewała obyczaje, odzież i obuwie rycerzy polskich¹²⁵. W tym oburzeniu widać przywiązanie Polaków do tradycyjnych szat i sposobu bycia. Mistrz Wincenty nie wspomina o różnicach obyczajowych dzielących rycerstwo polskie od zachodnioeuropejskiego. Przypuszczalnie w jego czasach, na przełomie XII/XIII w., rodzime obyczaje panowały niepodzielnie. Ale *Kronika wielkopolska* przynosi już pewne dane, świadczące o rozpowszechnianiu się u nas zachodnich nowinek. Widać to choćby po włączonym do tekstu znanym zachodnioeuropejskim eposie rycerskim o Walterze i Helgundzie. W Polsce dołączono do niego wątek o Wisławie z Wiślicy¹²⁶. Znajomość nowych obyczajów zjednywała powszechny podziw. Wytwornością manier miał się odznaczać wojewoda Goworek¹²⁷. Moźni z otoczenia księcia, obok waleczności i ogłady towarzyskiej, zwracali uwagę i na inne przymioty. Wielmoża powinien być jeszcze wymowny i rozumny. Nasi dziejopisowie często posługują się stereotypowymi określeniami w rodzaju: „mąż szlachetny i przezacny”, „wyróżniający się wdziękiem wszelkich cnót” itp., które były widoczne w powszechnym użyciu wśród klienteli pana feudalnego¹²⁸. O istnieniu klienteli może dowodzić też wzmianka, mówiąca o tym, że Miecław zjednał sobie część Mazowszan przy pomocy darów¹²⁹.

W mentalności moźnych owej doby mocno była zakorzeniona chęć wysunięcia się przed innych. Trwała więc ciągła rywalizacja o władzę, urzędy, zaszczyty. Niektórym udało się w hierarchii feudalnej wyraźnie przewyższyć wszystkich konkurentów, jak na przykład Piotrowi Włostowi, o którym obie kroniki piszą, że godnością był najbliższy panującemu¹³⁰.

¹²⁵ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 49. A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X—XIII w.*, Warszawa 1964, s. 72—73, uważa ten pełen oburzenia przekaz kronikarza wielkopolskiego za dowód na wzrost niechęci ku Niemcom społeczeństwa wielkopolskiego drugiej połowy XIII stulecia.

¹²⁶ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 41—45. Por. G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1960, s. 245—298.

¹²⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 444; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 76.

¹²⁸ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 351, 444, 509 i n.; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 38, 76 i n.

¹²⁹ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 19. Na fakt, iż w XIII w. na ziemiach polskich najmoźniejsze rody zaczęły otaczać się klientelą, zwrócił uwagę A. Brückner, op. cit., s. 244. O składzie społecznym klienteli pisał M. Friedberg, *Klientela świecka biskupa krakowskiego w wieku XII—XIV. Ze studiów nad organizacją społeczeństwa w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 198 i n.

¹³⁰ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 351; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 40. Poglobiony rys biograficzny tego możnowładcy dał S. Bieniek, *Piotr Włostowic. Postać z dziejów średniowiecznego Śląska*, Wrocław 1965. Nosi on wszelkie cechy wzorowego możnowładcy, por. C. Deptuła, A. Witkowska, op. cit., s. 143.

Szczególne znaczenie miało rozdawanie urzędów. Goworek, według kroniki, posiadał w tym zakresie decydujący wpływ na Leszka Białego¹³¹. Podobne znaczenie u Hermana miał Sieciech, ale przy rozdzielaniu przez niego urzędów między możnowładców decydującą rolę odgrywały ofiarowywane mu dary¹³². Obie kroniki traktują tego rodzaju praktyki jako godne potępienia. Piastowanie funkcji i urzędów państwowych przynosiło poważne korzyści materialne. Dlatego wielkie wrażenie wywarło odrzucenie najwyższych dostojęstw przez Piotra Własta, ofiarowanych mu za liczne zasługi¹³³. Być może chodziło tu dziejopisowi o zaszczepienie w mentalności feudałów wzorów skromności, za pomocą przytoczenia tak wspaniałego przykładu. Mistrz Wincenty opisuje też wypadek świadczący o czymś wręcz przeciwnym. Otóż jeden z poddanych otrzymawszy od władcy polecenie objęcia urzędu skarbnika, stanowczo odmówił przyjęcia tych obowiązków, obawiając się, iż mógłby popełnić nadużycia, za które spotkałaby go kara¹³⁴. Słabość do pieniędzy była więc chyba powszechna i wtedy już widocznie zdarzały się nierzadko defraudacje pieniędzy państwowych. Mistrz Wincenty przestrzega, iż często pragnienie cudzego powoduje utratę własnego¹³⁵. Dziejopis ten gorliwie propaguje tezę o marności dóbr doczesnych¹³⁶. Uważa on, że Polaków winno się cenić według zalet osobistych, a nie posiadanego majątku¹³⁷. Zdanie to świadczy wyraźnie, iż w mentalności współczesnych mistrzowi Wincentemu tkwiło kryterium oceny wartości człowieka diametralnie różne od zalecanego w kronice.

Zresztą w innym miejscu wychodzi nieoczekiwanie prawdziwy stosunek Wincentego do spraw ziemskich, gdy pisze: „*locunda enim res est laeta paupertas; sed paupertas non est, si laeta est*”¹³⁸. Innym przejawem pogoni za pieniądzem było przekupstwo i obdarowywanie w celu osiągnięcia pewnych korzyści. Mistrz Wincenty otwarcie stwierdza, iż złoto jest najskuteczniejszym środkiem dla osiągnięcia celu¹³⁹. W jego kronice przekupstwo uprawiają tylko ludzie opisywani w czarnych barwach:

¹³¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 444; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 76.

¹³² *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 305; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 25, powtarza tę wiadomość niemal dosłownie.

¹³³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 353.

¹³⁴ *Ibid.*, s. 377.

¹³⁵ *Ibid.*, s. 369.

¹³⁶ *Ibid.*, s. 289—291, B. Kürbis, *Polska wersja humanizmu średniowiecznego*, s. 19, częste przypominanie o przemijaniu bogactw przez Kadłubka łączy z postulatem równości społecznej.

¹³⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 259.

¹³⁸ *Ibid.*, s. 279.

¹³⁹ *Ibid.*, s. 284.

Wołodar i jego syn, Władysław II, Mieszko Stary i inni¹⁴⁰. Nie potępia się jednak tych, którzy dali się przekupić. Kadłubek z wyrozumieniem stwierdza, iż zwyczajem synów Adama jest gonić za bogactwem¹⁴¹. Ale z wielkim uznaniem wspomina o obrońcach Głogowa, którzy nie dali się zwieść cesarskim złotem¹⁴².

W *Kronice wielkopolskiej* w potęgę złota wierzą także postacie oceniane pozytywnie. Nadto jej autor często do wydarzeń opisywanych przez Wincentego dodawał wiele nowych przykładów przekupstwa. I tak dla zjednania sobie posłuszeństwa nie żałował darów nie tylko zły Miecław, lecz także Siemowit. Władysław Herman zaś dla odciążenia możnych od Zbigniewa posłużyć się miał nie tylko siłą i podstępem, jak podawał Wincenty, lecz również denarami¹⁴³.

Możni i rycerstwo bogacili się także na wyprawach wojennych. Stawały one źródło bogatych łupów i jeńców, za których niekiedy można było uzyskać okup¹⁴⁴. Widocznie w mentalności średniowiecznych Polaków taki sposób zdobywania majątku przez rodzimych feudałów nie kłócił się z przyjętymi nakazami moralnymi i etycznymi, bo w obu kronikach nie napotykamy śladu jego potępienia¹⁴⁵. Dążenie do zdobycia łupów dezorganizowało niekiedy działania militarne, ale uchodzącego już nieprzyjaciela ścigano ze zdwojoną zaciętością w nadziei na dodatkowe obłowienie się¹⁴⁶. Często od łupiestwa trzeba było się powstrzymywać do ostatecznego zwycięstwa¹⁴⁷. Chcąc wyperswadować naszym niesubordynowanym rodakom tę konieczność, uciekano się do przeróżnych argumentów. W opisie jednej z wypraw Krzywoustego na Pomorze mistrz Wincenty tłumaczy, że nie przystoi obławowywać się świętokradzkimi łupami pogan¹⁴⁸. Gdzie indziej zaś wyjaśnia, że cenniejsze jest zwycięstwo niż łupy¹⁴⁹. Wojny prowadzono w sposób okrutny, dokonując rzezi miejscowej ludności. Świadectwem okrucieństwa rycerstwa jest choćby opis wyprawy Krzywoustego na kraj Wołodara¹⁵⁰. Wyprawy na ziemie polskie

¹⁴⁰ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 352, 354, 367, 432.

¹⁴¹ *Ibid.*, s. 370.

¹⁴² *Ibid.*, s. 347.

¹⁴³ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 14, 19, 26.

¹⁴⁴ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 280, 294, 304, 311—312, 333, 335, 342, 357—358 i n.; *Chronica Poloniae Maioris*, 72—73, 91, 112.

¹⁴⁵ Dziejopisowicie potępiają tylko najazdy na ziemie polskie i łupiestwo dokonane przez obcych. Ujawnia się tutaj dualizm etyczny ludzi wieków średnich. Por. K. Dobrowolski, *Umystowość i moralność...*, s. 175; B. Kürbis, *Polleria-norum...*, s. 131—132.

¹⁴⁶ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 434.

¹⁴⁷ *Ibid.*, s. 333.

¹⁴⁸ *Ibid.*, s. 342.

¹⁴⁹ *Ibid.*, s. 280.

¹⁵⁰ *Ibid.*, s. 357; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 45.

również pociągały za sobą wielkie spustoszenia. Dlatego cieszą się, gdy napastników udało się dogonić i odbić zagrabione mienie¹⁵¹.

Mistrz Wincenty podaje liczne przykłady męstwa, lecz dotyczące na ogół czasów dawniejszych, a bardzo rzadko współczesnych kronikarzowi. Czyżby dziejopis chciał w ten sposób pobudzić do czynów walecznych nieskore ku temu ówczesne rycerstwo? Kadłubek powtórzył za Gallem wiadomość o oburzeniu feudałów na Krzywoustego za nierozważne — ich zdaniem — rzucenie drużyny książęcej do heroicznej walki z przeważającymi siłami Pomorzan. Uzupełnił jednak tę relację, dodając, że niektórzy księcia chwalili, ponieważ władca winien zaprawiać poddanych w bojach¹⁵². Rycerstwo Bolesława Śmiałego miało skoczyć za królem do rzeki z okrzykiem „hańba mi być ostatnim”. Dzięki temu śmiałemu manewrowi król odniósł zwycięstwo nad wielokroć silniejszym nieprzyjacielem¹⁵³. Wincenty podaje też przykłady braku męstwa. Przytacza opowieść, jak Bolesław Krzywousty wręczył rycerzowi, który pierwszy uciekł z pola bitwy, kądziel i skórę zajęczą, co w mentalności ówczesnych Polaków miało symbolizować tchórzostwo i pogardę. Zhańbiony i zapewne ośmieszony dezerterski powiesił się¹⁵⁴. Rycerstwo i możni opuścili Mieszka Starego, mimo że przysięgali mu wierność choćby kosztem życia¹⁵⁵.

Wydaje się, iż w umysłowości średniowiecznego Polaka pokój przedstawiał wyższą wartość niż zwycięskie nawet wojny. Mistrz Wincenty stara się uzasadnić unikanie wojen przez Mieszka II¹⁵⁶. Kronikarz wielkopolski opisując rządy Siemomysła i Leszka, dodał nowy szczegół o umiłowaniu przez tych władców pokoju ku radości ich poddanych. Podobnie zresztą charakteryzuje on panowanie Przemysła I¹⁵⁷. Mogło to wynikać z faktu, że Wielkopolska uległa w XIII w. licznym najazdom, głównie brandenburskim, a poniesione straty musiały być wyjątkowo dotkliwe i widoczne. Poza tym dziejopis z racji swojej pozycji społecznej nie mógł dopatrywać się w wojnach korzyści.

Wyższy kler posiadał również własne ambicje i styl życia. Wydaje się, iż w XIII stuleciu obowiązywał pewien ideał duchownego. Największym uznaniem cieszył się biskup poznański Boguchwał II. Miał on dniem i nocą czytać Pismo Święte. Posiadał okazały księgozbiór, do którego niezwykle był przywiązany, a umierając przekazał go kościołowi poznań-

¹⁵¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 311—312, 335—336 i n.

¹⁵² *Galli Anonymi Cronicae*, s. 100—102; *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 316.

¹⁵³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 294.

¹⁵⁴ *Ibid.*, s. 362—363; por. C. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe...*, s. 136.

¹⁵⁵ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 395, 397.

¹⁵⁶ *Ibid.*, s. 282.

¹⁵⁷ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 16, 108.

skiemu ¹⁵⁸. Świadczy to o niewątpliwej przewadze intelektualnej kleru ¹⁵⁹. Jest jednak rzeczą ciekawą i zaskakującą, że mimo tej wyższości intelektualnej duchownych wykształcenie, zdaniem kronikarza wielkopolskiego, nie było niezbędne nawet dla biskupa. Prepozyt Pietrzyk w jego oczach godny był tego stanowiska, mimo że posiadał niewielką wiedzę. Jednak dziejopis nie omieszkał zaznaczyć, iż ten fakt nie bardzo podobał się metropolicie gnieźnieńskiemu ¹⁶⁰.

Jak w mentalności ówczesnych Polaków wyglądała sfera działalności duchownego? Według wzorców chrześcijańskiego życia wypracowanych przez Kościół już we wczesnym średniowieczu duchowni winni pośredniczyć między człowiekiem a Bogiem i prowadzić życie najbliższe ewangelicznemu ideałom ¹⁶¹. Zdaniem mistrza Wincentego bronią biskupa są łzy i modły ¹⁶². Z tego też względu wysoko cenił Szymona, biskupa płockiego, który samymi modłami spowodował klęskę Pomorzan ¹⁶³.

Wśród duchowieństwa bywały również spory, zawiści i animozje osobiste, dlatego kronikarz wielkopolski niezwykle złośliwie scharakteryzował biskupa poznańskiego Boguchwałę III: „cuius virtutes et mores describere nolui, quia, si quas habebat, ipsis nequaquam uti volebat” ¹⁶⁴. Zacięte spory powstawały zwykle w czasie wyborów na stanowiska kościelne. Nieraz odwoływano się aż do legata papieskiego czy nawet Rzymu ¹⁶⁵. W pojęciu ówczesnych polskich duchownych kandydat na wyższe stanowisko kościelne powinien wywodzić się z rycerstwa-szlachty. Autor wielkopolski podaje, że mianowany biskupem poznańskim Falenta miał być niewiadomego pochodzenia i urodzenia, co mu bardzo zaszkodziło, szczególnie w oczach kontrkandydatów do infuły lub jemu niechętnych, którzy byli, jak z naciskiem zaznacza kronikarz, synami rycerzy ¹⁶⁶. Przeciw parweniuszowi mógł więc powstawać mur niechęci, często chyba nie do przebycia.

Duchowni dbali o swój prestiż społeczny. Mistrz Wincenty niezwykle surowo potępia Bolesława Śmiałego za zabójstwo biskupa Stanisława ¹⁶⁷.

¹⁵⁸ Ibid., s. 98.

¹⁵⁹ C. Deptuła, *Biskup i władca*, s. 51, zwraca uwagę, iż biskupi scharakteryzowani przez Kadłubka odznaczali się zwłaszcza głęboką wiedzą i kulturą prawniczą.

¹⁶⁰ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 118.

¹⁶¹ Por. B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie...*, s. 91.

¹⁶² *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 335.

¹⁶³ Ibid., s. 335—336; por. H. Łowmiański, op. cit., s. 339.

¹⁶⁴ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 118.

¹⁶⁵ Ibid., s. 98, s. 119.

¹⁶⁶ Ibid., s. 118—119.

¹⁶⁷ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 296 i n.; por. A. Karłowska-Kamzowa, *Męczeństwo św. Stanisława*, s. 76—84; H. Łowmiański, op. cit., s. 339.

Ze zgrozą pisze o represjach, jakie spadły na kler za rządów Mieszka Starego w Krakowie, który więził księży w lochach, gdzie wielu z nich zmarło¹⁶⁸. Zdaniem Kadłubka duchowni nie powinni podlegać jurysdykcji książęcej, co oczywiście wiąże się z walką Kościoła o privilegium fori. W XIII w. książęta dopuszczali się przemocy wobec kleru nieraz w sposób bardzo wymyślny. Bolesław Rogatka za radą Niemców polecił włamać się do mieszkania śpiącego biskupa wrocławskiego Tomasza, pojmać go i obrabować. Widocznie biskup zachował godność osobistą, skoro Bolesław czuł się zmuszony udzielić mu wyjaśnień, że potrzebuje pieniędzy na opłacenie niemieckiej drużyny. Niemcy widząc, że Tomasz był otyły, zmusili eskortowanego biskupa do jazdy konnej i to kłusem. Mimo złej pogody był on ubrany tylko w krótkie spodnie i koszulę. Dopiero jakiś człowiek (zapewne z ludu) dał biskupowi nędzną szatę i stare buty. W tym stroju kazał książę prowadzić Tomasza na pośmiewisko od grodu do grodu, a na wolność wypuścił go dopiero po uzyskaniu okupu¹⁶⁹. Czyżbyśmy mieli tu do czynienia z raubritterstwem, zwłaszcza że inspiratorami owych prześladowań byli Niemcy? Jeszcze bardziej okrutnie postąpił Konrad Mazowiecki, który mistrza Jana Czapłę kazał wychłostać, a następnie stracić na szubienicy, zwłoki zaś powiesić nad brzegiem Wisły na widok publiczny¹⁷⁰.

Również aspiracje polityczne tkwiły w mentalności polskiego duchowieństwa wieków średnich. Było to chyba uwarunkowane zajmowaną pozycją w hierarchii kościelnej i społecznej. Mistrz Wincenty wyraża ambicje episkopatu między innymi w przypisywaniu arcybiskupowi Marcinowi decydującego wpływu na rządy krajem¹⁷¹. Kronikarza wielkopolskiego interesują problemy mniejszej wagi. Z uznaniem i dumą pisze o Przemysle I, który całemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu okazywał szacunek, a w dodatku często przyjmował je na swym dworze. Niekiedy też w czasie wielkich świąt podejmował kanoników i wikariuszy śniadaniem¹⁷². Widocznie podobne postępowanie należało do rzadkości, a szeregowy kler nie cieszył się poważaniem książąt.

Szczególną rolę przypisywało sobie duchowieństwo, jeśli idzie o kontakty z „niebem”. Wystarczy tu przypomnieć chociażby fakt, iż na szczęśliwy pomysł wysłania poselstwa do klasztoru Św. Idziego wpadł

¹⁶⁸ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 381—382.

¹⁶⁹ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 105—106, szkic poświęcony psychice i obyczajowości owego władcy-warchoła dał ostatnio R. Heck, *Mentalność i obyczaje pierwszego księcia legnickiego Bolesława Rogatki*, Szkiecy Legnickie, t. 9, 1976, s. 27—53.

¹⁷⁰ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 86.

¹⁷¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 336.

¹⁷² *Chronica Poloniae Maioris*, s. 108. Przemysł I przedstawiony został przez kronikarza wielkopolskiego jako ideał władcy pobożnego, por. C. Deptuła, *Athleta Christi — Rex Poloniae*, s. 1598.

biskup Franko¹⁷³. Natomiast biskup poznański Boguchwał II miał widzenie dotyczące przyszłości kraju¹⁷⁴. Podobne widzenie, mówiące o przyszłym zjednoczeniu Polski, mieli też jacyś duchowni, prowadzący świętobliwe życie¹⁷⁵. W ten sposób można było skutecznie wpływać na rządy, a także odpowiednio kształtować opinię publiczną. Swoje modlitwy uważali księża, podobnie zresztą jak chyba i pozostali ówczesni Polacy, za znacznie skuteczniejsze od błagań zwykłych laików. Tak było na przykład z narodzinami Krzywoustego, którego przyjście na świat miało być zasługą modłów zakonników. Słowa Hermana w kronice mistrza Wincentego tłumaczą wszystko: „Proinde coram vobis, patres sanctissimi, nostra prosternitur devotio, ut hoc sterilitatis infortunium vestrorum meritorum tollat interventus”¹⁷⁶.

Bardzo często mistrz Wincenty czyni aluzje do hojności panujących. Widać kler przywiązywał dużą wagę do nadań i fundacji. Nasz dziejopis uważa jednak, że służyć bożemu nie przystoi być chciwym. Anegdota Galla opowiada o kleryku, który na widok bogactwa nie potrafił ukryć pożądania i został obdarowany przez Bolesława Szczodrego. Kadłubek zachowanie tego człowieka uznał za wysoce niewłaściwe i uśmiercił go w swojej relacji za chciwość, ale równocześnie wolał przemilczeć fakt, że chodziło tu o duchownego¹⁷⁷. W walkach o przywileje i dobra doczesne kler średniowieczny był zahartowany. Jak nieustępliwy powinien być duszpasterz, pokazał mistrz Wincenty na przykładzie archidiacona pojmanego przez Pomorzan, biorących go za arcybiskupa Marcina. Mimo groźby utraty życia jeniec nie chciał zapłacić okupu, ani wyrzec się dzieściny i danin¹⁷⁸. Do obrony własnych praw i interesów używali duchowni „ojcowskich napomnień”, gdy te nie skutkowały, uciekano się do klątwy. Już same napomnienia udzielane bywały nieraz w bardzo ostrej formie. Klątwa dla bohaterów mistrza Wincentego była rzeczą straszną. Natomiast w *Kronice wielkopolskiej* anatemy i interdykty stanowiły częste już zjawisko¹⁷⁹, dlatego chyba znacznie mniejsze czyniły wrażenie na umysłach ówczesnych ludzi.

Spółeczeństwo polskie wieków średnich razila chciwość i rozwiązłość duchownych, co bynajmniej nie było wymysłem osób niechętnych Kościołowi. W Europie i Polsce wydawano liczne przepisy skierowane przeciw zbyt krownej odzieży księży, którzy nosili np. śpiczaste buty i rękawy się-

¹⁷³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 301.

¹⁷⁴ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 94—95.

¹⁷⁵ *Ibid.*, s. 23.

¹⁷⁶ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 302.

¹⁷⁷ *Galli Anonymi Cronicae*, s. 51; *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 289—290.

¹⁷⁸ *Magistrii Vincentii Chronicon*, s. 337.

¹⁷⁹ *Chronica Poloniae Maioris*, s. 89, 91, 100, 105—106 i n.

gające ziemi. Podobnie było z nadużywaniem alkoholu i skłonnością do gier hazardowych. W Polsce duchowni uczestniczyli także w widowiskach i maszkarach organizowanych z okazji świąt¹⁸⁰. Mistrz Wincenty przytacza cały wykaz obelg, jakie rzucano pod adresem kleru, a może i samego kronikarza. Aby zdyskredytować te określenia w oczach czytelnika, każe je wypowiadać Bolesławowi Szczodremu, który miał nimi oczerniać św. Stanisława¹⁸¹. Wprowadzenie celibatu następowało powoli. Władze kościelne wobec żonatych księży postępowały łagodnie, udzielając licznych dyspens. Sądy kościelne dążyły głównie do poprawy winowajcy, aby mógł dalej wykonywać obowiązki kapłańskie. Jest rzeczą ciekawą i rzucającą interesujące światło na ówczesne stosunki obyczajowe, iż jeszcze w końcu XIII w. istniały księżę konkubiny, które według praw kościelnych należało sprzedawać w niewolę lub biczować. Była to jednak tylko teoria, bo kontrola nad obyczajami plebanów należała do archidiakonów, z reguły łatwych do przekupienia¹⁸².

Oceniając jako całość klasę feudalną wieków średnich w Polsce, trzeba stwierdzić, że resztę ówczesnego społeczeństwa traktowała ona z wielką pogardą. Ta cecha jej mentalności uwypukla się szczególnie w dziele mistrza Wincentego. Dziejopis używa klasycznej nomenklatury, dzieląc społeczeństwo na wolnych i niewolników. Mianem wolnych określa oczywiście ludzi z klasy feudalnej. Szczególnie niechętnie odnosi się do wpływu ludu na rządy, co zdarzało się na wiecach. Pospólstwu przypisuje zmienność nastrojów, łatwość zmiany decyzji. Uważa, że z trudem tylko można je nakłonić do „szlachetnych planów”. Tłum jest sprzedajny i skłonny do rozruchów. Duże wrażenie na jego sposób odczuwania, myślenia i zachowania wywierają tanie efekty, jak pokora panującego czy feudała, pochlestwa itp.¹⁸³ Pogardę widać też w opowiadaniu o Scytach, którzy zhańbili się, zdaniem kronikarza, oddaniem rządów w ręce niewolników¹⁸⁴. Walory umysłowe mają bowiem zależeć od pozycji społecznej ich posiadacza. Pobożnym życzeniem Wincentego jest, aby niewolnicy zrozumieli swoją niższość i w tym zakresie¹⁸⁵. Stąd zapewne wynika owa

¹⁸⁰ J. Fijałek, op. cit., s. 181—197.

¹⁸¹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 299.

¹⁸² J. Florczak, *Celibat duchowieństwa w Polsce do końca XIII w.*, *Ateum Kapłańskie*, 1914, s. 45—49; J. Fijałek, op. cit., s. 226—233; W. Wójcik, *Prawo celibatu w Polsce średniowiecznej. Wprowadzenie i rozwój historyczny*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, t. 5, 1958, z. 4, s. 63—80; autor dowodzi, że celibat był niemal powszechnie przestrzegany. A. Vetulani, *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. 4, 1952, s. 133 i n., znalazł jeszcze w końcu XII w. duchownego, który dopuścił się bigamii.

¹⁸³ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 442.

¹⁸⁴ *Ibid.*, s. 288.

¹⁸⁵ *Ibid.*, s. 264.

nietajona niechęć Kadłubka do jakiegokolwiek awansu społecznego. Wprost nienawistnie odnosi się on do wszelkich prób zdobycia władzy przez parweniuszów. Dlatego chyba Miećławowi, o którym wyrażał się jak najgorzej, przypisuje niskie pochodzenie¹⁸⁶. Swój stosunek do awansu społecznego najlepiej wyraził Wincenty w słowach: „Asperius nihil est, humilis cum surgit in altum, cum premit indigno libera colla pede”¹⁸⁷. Mają do tego prawo tylko jednostki wyniesione z ludu przez panującego, jak np. żołnierz, który uratował życie Mieszkowi Staremu w krwawej bitwie mozgawskiej¹⁸⁸. Ale i to tylko pozornie, bowiem w innym miejscu dziejopis przestrzega, że niebezpiecznie jest czynić poddanego równym¹⁸⁹. Wydaje się, że klasa feudalna wypracowała sobie skuteczne metody zapewnienia posłuchu wśród mas. Respekt przed feudałami tkwił głęboko w mentalności ludzi poddanych. Mistrz Wincenty wspomina na przykład, że wszelkie próby dyskusji z sędziami książęcymi mogły spowodować tylko surowsze represje¹⁹⁰.

Znikomość informacji o ludności poddanej pozwoliła jedynie na określenie stosunku do niej klas uprzywilejowanych. Trudno natomiast powiedzieć coś konkretnego o dążeniach osobistych, społecznych, o tym, co czuły i myślały najszerze masy, stanowiące przecież zdecydowaną większość ludności kraju.

W sumie z tekstów analizowanych kronik wyłonił się dość wyrazisty obraz średniowiecznego Polaka-feudała. W okresie tym religia wraz z nierozdzielnie z nią złączoną moralnością wkraczała we wszystkie dziedziny życia, rządziła człowiekiem wedle swoich praw i dyktowała mu wszelkie obowiązki, nawet społeczne. Nie znaczy to, że religia zdołała przeniknąć wówczas do głębi wszystkie sumienia i podporządkować je bezwzględnie swoim rygorom.

Kler, zwalczając dawne wierzenia, podtrzymywał w rozległym zakresie myślenie mistyczne, wiarę w cudowne zdarzenia i w boską opatrzność. Tą drogą próbował wprowadzić przewrót w dotychczasowych stosunkach etycznych przez wyraźne przeciwstawienie pojęcia dobra i zła, grzechu i cnoty. Miał on przy tym do dyspozycji sankcję religijną w postaci kary za grzechy lub ustawicznie czuwającą i wszystko wiedzącą opatrzność. Nic zatem dziwnego, że klęski bitewne czy inne nieszczęścia były powszechnie przez ówczesnych Polaków uważane za następstwo zła-

¹⁸⁶ Ibid., s. 285.

¹⁸⁷ Ibid., s. 287.

¹⁸⁸ Ibid., s. 263. Przykłady ludzi niskiego pochodzenia, wyniesionych za zasługi przez książąt na wysokie stanowiska, znakomicie służyły umacnianiu mitu sprawiedliwego monarchy; por. B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie...*, s. 92.

¹⁸⁹ *Magistri Vincentii Chronicon*, s. 437.

¹⁹⁰ Ibid., s. 381.

mania norm moralnych, głoszonych przez Kościół. Pokuta więc czy pielgrzymki do miejsc świętych miały przebłagać opatrność i odsunąć jej karzący miecz.

Kościół i w inny jeszcze sposób oddziaływał na mentalność średniowiecznego Polaka. Głosząc hasła moralności chrześcijańskiej, podnosił tym samym sprawiedliwość i łagodność w odnoszeniu się do drugich, pokorę i szczodrobliwość, a także umiejętność przebaczenia za doznaną krzywdę, czystość oraz skromność seksualną. Prawdziwym skarbcem ówczesnych zapatrywań moralnych jest dla nas zwłaszcza kronika mistrza Wincentego. Nie wszyscy jednak stosowali się do tych nakazów ewangelicznych. Nawet sam Kadłubek usiłuje w pewnych wypadkach tłumaczyć łamanie tych norm, co świadczy chyba właśnie o specyfice religijności wieków średnich.

Wydaje się, że religijność czasów mistrza Wincentego wśród dużego odłamu społeczeństwa polskiego bardziej opierała się na różnego rodzaju podaniach o mocach nadprzyrodzonych, niż na rzeczywistej znajomości zasad wiary. Przecież kwestie teologiczne spośród ludzi świeckich odważył się zgłębiać tylko Kazimierz Sprawiedliwy. W kronice Wincentego znajdują się fragmenty, świadczące o pewnych odchyleniach od reguł wiary, fragmenty, które pomija już jednak pod koniec XIII w. dziejopis wielkopolski. Jest tu bowiem zarówno pochwała podstępów, jak i twierdzenie, że kara musi być taką jak zbrodnia. Mamy też przejawy przywiązania do niektórych relikwów pogaństwa. W *Kronice wielkopolskiej* natomiast pojawiają się już pewne nowe akcenty. Wzmogło się widocznie w tym czasie oddziaływanie ducha religijnego na umysłowość ówczesnych Polaków, a normy religijne zakorzeniły się głębiej w ich mentalności.

Widać tu również dążność do przedstawienia współczesnych jako chrześcijan w pełni kierujących się zasadami ewangelii. Na czoło wysuwa się więc asceza, powiązana z działalnością charytatywną, oraz surowość w przestrzeganiu praktyk religijnych. Nie ma już informacji o uciechach doczesnych, na które mistrz Wincenty rzucał gromy, ale przecież dawał im świadectwo. Na przestrzeni XIII w. nastąpił więc wzrost religijności, a tym samym zwiększył się wpływ Kościoła na umysły ówczesnych Polaków. Polegał on głównie na sprawniejszym zorganizowaniu praktyk religijnych w najszerszych masach, na ich rozpowszechnieniu, choć znajomość zasad wiary pozostała nadal dość płytka. Ale taki przecież był charakter religijności średniowiecznej.

Jednakże przeobrażenia w psychice, nawet wykształconego i zajmującego wysokie miejsce w hierarchii społecznej Polaka, dokonywały się stopniowo i powoli. Nadal trwała jeszcze skłonność do egzaltacji religijnej oraz pragnienie cudowności, a w związku z tym łatwowierność i niewielki krytycyzm.

W mentalności możnych tkwiła wyraźnie świadomość ich wyższości nad resztą społeczeństwa. Widoczne też było poczucie całkowitej ich odrębności klasowej. Świadomość zaś przynależności do poszczególnych klas, warstw i grup społecznych pozostawała we wzajemnym związku przyczynowym z formułowaniem własnego stylu życia w poszczególnych środowiskach. Wyrażało się to także w istnieniu własnych aspiracji politycznych i społecznych, co najlepiej uwidoczniło się w walce o wpływy pomiędzy klerem a feudałami świeckimi. Poszczególne grupy bowiem dobrze już wtedy rozumiały odrębność swoich interesów.

W konkluzji należy stwierdzić, że autorytet kościelny oraz wątki jeszczcze możliwości poznawcze i silne zarazem potrzeby emocjonalne, którym nie stawiało przeszkód poznanie naukowe, kształtowały umysłowość, a co za tym idzie — postawy życiowe średniowiecznego Polaka w stopniu decydującym. Kształtowały ją oczywiście w kierunku pożądanym przez Kościół.

Jacek Hertel

GESELLSCHAFTLICHE EINSTELLUNGEN DES MITTELALTERLICHEN POLEN IM LICHT DER CHRONIK DES MEISTERS VINZENS UND DER GROßPOLEN-CHRONIK

Zusammenfassung

Unter dem Gesichtspunkt der Auffassungen, Erwägungen und Meinungen des Meisters Vinzenz (auch Kadłubek genannt) sowie eines großpolnischen Chronisten erörtert der Autor das Verhältnis zu bestimmten Erscheinungen des gesellschaftlichen Lebens sowohl dieser mittelalterlichen Geschichtsschreiber, als auch ihrer Zeitgenossen. Die Erwägungen betreffen vorwiegend das Problem des Einflusses der Religion auf die Anschauungen und den Lebensstil der damaligen polnischen Gesellschaft.

Aus den analysierten Chroniktexten ergab sich ein ziemlich markantes Bild des mittelalterlichen Feudalpolen. In dieser Zeit beeinflusste die Religion mit der mit ihr untrennbar verbundenen Moralität alle Lebensbereiche. Es bedeutet aber nicht, daß es der Religion gelungen ist, tief in alle Gewissen einzugreifen und sie ihrer Rigorosität rücksichtslos zu unterstellen. Indem der Klerus den alten Glauben bekämpfte, hielt er im breiten Bereich das mystische Denken, den Glauben an Wunder und Vorsehung des Gottes, aufrecht. Auf diese Art und Weise versuchte der Klerus eine Umwälzung in den bisherigen ethischen Vorstellungen, mittels Gegenüberstellung des Guten und des Bösen, der Sünde und der Tugend, zu bewirken. Dabei verfügte die Geistlichkeit über die Sanktion, die Sünden zu bestrafen. Die Kirche beeinflusste anders noch die Mentalität des damaligen Polen. Indem sie Losungen der christlichen Moral predigte, hob sie damit und verbreitete Gerechtigkeit und Sanftmut, Demut, Großzügigkeit anderen Menschen gegenüber, Vergebung ihrer Schuld, Reinheit und sexuelle Sittsamkeit. Die Religiosität der

Zeit des Meisters Kadłubek stützte sich in breiten Schichten der polnischen Gesellschaft mehr auf verschiedene Sagen von übernatürlichen Kräften, als auf reale Kenntnisse der Glaubensprinzipien.

In der Großpolnischen Chronik sind bereits bestimmte neue Akzente enthalten. Zu dieser Zeit verstärkte sich die Einwirkung der Religion auf die Denkungsweise der damaligen Polen, und die religiösen Normen wurzelten sich tiefer in ihre Mentalität ein. In den Vordergrund tritt die Aszese und die Strenge in der Beachtung der religiösen Andachtsübung mit karitativer Tätigkeit verbunden. Doch die Wandlungen im Seelenleben, selbst der gebildeten und hohe Ämter in der gesellschaftlichen Hierarchie ausübenden Polen, erfolgten allmählich und langsam. Forthín waren die Neigung zur religiösen Exaltation und das Sehen nach Wundern, und im Zusammenhang damit-Leichtgläubigkeit und der Mangel an Kritizismus weit verbreitet. In der Mentalität der Reichen steckte das Bewußtsein ihrer Überlegenheit angesichts anderer Gesellschaftsschichten. Es ließ sich auch ihre Klassenaussonderung spüren. Dieses Klassenzugehörigkeitsbewußtsein, sowie die Zugehörigkeit zu den Schichten und Gruppen der Gemeinschaft stand im Kausalzusammenhang mit der Gestaltung des eigenen Lebensstils. Es äußerte sich auch in eigenen politischen und sozialen Aspirationen, die am schärfsten im Kampf um die Einflüsse zwischen dem Klerus und den weltlichen Feudalherren zum Ausdruck kamen. Die einzelnen Gesellschaftsgruppen haben damals bereits ihre Sonderinteressen gut verstanden. Die kirchliche Autorität und die immer noch geringen Erkenntnismöglichkeiten, sowie starke emotionale Bedürfnisse, denen keine wissenschaftlichen Hindernisse im Wege standen, gestalteten die Mentalität, und folglich auch die Lebenseinstellungen der mittelalterlichen Polen in entscheidendem Sinn, in der von der Kirche gewünschten Richtung.